

O paradoksie postmodernizmu

Recenzja książki „Modne bzdury. O nadużywaniu pojęć z zakresu nauk ścisłych przez postmodernistycznych intelektualistów” Alan Sokal, Jean Brickmont, Prószyński i S-ka, Warszawa

Jak czuje się odbiorca tekstu naukowego, gdy dochodzi do wniosku, że nie rozumie z niego ani słowa, a jego autor to „uznany autorytet” w świecie nauki? Pochyla głowę z szacunkiem i pokorą podejrzejwając, że problem tkwi po jego stronie, że rzecz, którą pragnął zgłębić stanowi dla niego zbyt wysoką poprzeczkę. Nie przemknie mu nawet przez głowę, że problemem może nie być wcale „próg”, ale autor tego pseudonaukowego tekstu, w którym roi się o terminów naukowych użytych bez uzasadnienia i w błędnym kontekście.

„Modne bzdury” mają wiele wspólnego z baśnią „Nowe szaty cesarza” Andersena. Wszystko zaczęło się od mistyfikacji. Alan Sokal opublikował w amerykańskim piśmie poświęconym kulturze *Social Text* parodystyczny artykuł, zlepek autentycznych, acz bezsensownych cytatów wypowiedzi intelektualistów francuskich i amerykańskich na temat fizyki i matematyki. Tekst-prowokacja miał tylko udawać „prawdziwą naukę”. Został opublikowany i wzięty na serio.

Autorzy książki, Sokal i Brickmont, dotykają tematu tabu w nauce. Strącają z piedestału niektóre uznane autorytety poprzez dokładną analizę cytatów z ich artykułów. Docierają do oczywistej prawdy, o której w naukach humanistycznych często się zapomina, że „nie wszystko, co niejasne jest głębokie”. Odważnie przeciwstawiają się fałszywemu przeświadczeniu, że im bardziej niezrozumiałe będą teksty, tym bardziej uczeni wydają się ich autorzy. Odkrywają przy tym, jak wiele publikowanych tekstów opartych jest na fałszywych przesłankach, przez co zawierają wiele błędów metodologicznych.

Książka zawiera wiele cytatów, ilustrujących np. przykłady wykorzystania teorii względności, twierdzenia Gödla i teorii chaosu do... badań społecznych. Autorzy demaskują je jako nadużycia i przestrzegają, że nauka nie jest „narracją”, „konstruktem”, jak chcieliby tego postmodernistyczni naukowcy. Sokal i Brickmont udowadniają, jak niebezpieczna to teza dla świata nauki: uprawianie nauk humanistycznych w formie „dyskursu” sprawia, że traktuje się je jako „tekst”. W związku z tym rodzi się pokusa, aby nauki przyrodnicze stawały się zbiorem metafor do wykorzystania w naukach przyrodniczych.

Obowiązkiem nauki naszych czasów jest interdyscyplinarność. Ale do jakich wypaczeń dochodzi na tym gruncie, niech przekona nas cytowana przez Autorów Luce Irigaray, która w artykule o wpływie czynników kulturowych, społecznych i płciowych na decyzje naukowe zastanawia się głęboko (i całkiem serio): „Czy $E=mc^2$ to seksistowskie równanie? Zapewne tak”. Przyznam się, że to mój ulubiony cytat z „Modnych bzdur”.

Ukazane w książce zjawiska to oczywiście zaledwie czubek góry lodowej. Głębsze są także przyczyny, z jakich teksty podobne do tych przytoczonych w książce powstają. Nie tylko takie, że autorzy cytowanych dzieł chcieli „zaistnieć” i zabyśnąć w intelektualnym świecie. Jest však wiele osób przejawiających snobistyczne skłonności, aby uchodzić za „guru” w swoich dziedzinach – i to za każdą cenę. Nawet za cenę naukowej nierzetelności.

Chociaż autorzy podkreślają wyraźnie, że ich zamysłem było skrytykowanie jedynie pewnych panujących w nauce zwyczajów, a nie „całej humanistyki”, jak to ujmują – należy zaryzykować tezę, że takie nadużycia są charakterystyczne dla nauki uprawianej w duchu postmodernizmu, dość enigmatycznej koncepcji kondycji ludzkiej kultury, która pojawiła się pod koniec XX wieku. Trudność w zdefiniowaniu czym jest postmodernizm sprawia, że wszystko można



pod tym hasłem sprzedać – i tutaj tkwi główne niebezpieczeństwo. Przyczyną takiego zjawiska, jak się wydaje, jest specyficzny klimat uprawiania nauki pod koniec XX wieku, który bodaj najlepiej oddaje książka „Przeciw metodzie” Paula Feyerabenda. Wyrażany sceptycyzm wobec tego co naukowe (Feyerabend nazywa naukę „szczególnym przesądem”), jak również nadmierny nacisk na to, co subiektywne, bez orzekania

o prawdzie lub fałszu sprawia, że w naukowej literaturze natrafiamy na wiele treści, także takich, które niestety nie mają nic wspólnego z nauką.

Autorzy odkrywają zatem największy paradoks postmodernizmu: pod hasłem *anything goes* (wszystko uchodzi), nawet humbug urasta do miana „wielkiej nauki” i co gorsza, rzadko kto jest w stanie – lub ma odwagę – to zweryfikować. Niestety, ujawniają przy tym miłośność i nicość samego postmodernizmu, co dla kondycji nas, ludzi współczesnych ma istotne konsekwencje i wpływa na kształt naszego świata i sposób jego rozumienia.

Warto zatem sięgnąć po „Modne bzdury”, aby sobie uzmysłowić, jak nie pisać na tematy naukowe. Książka ma także miły zielonogórski akcent: została przetłumaczona przez profesora Piotra Amsterdamskiego, pracownika naukowego naszego Uniwersytetu. Już tłumaczenie tekstów naukowych stanowi wielkie wyzwanie, a cóż dopiero – przekład zawitych pseudonaukowych stylistycznych figur i ozdobników. Wszystko to w języku oryginału trzeba wyrazić w języku polskim. Z tym trudnym zadaniem profesor Amsterdamski poradził sobie w sposób znakomity.

Joanna Kapica-Curzytek*

* Autorka jest doktorem nauk humanistycznych; w radiu *Index* prowadzi cotygodniowy Salon Naukowy

Diariusz prawniczy

W maju i czerwcu ukazały się nowe przepisy prawne, ważniejsze z nich publikujemy:

- Ustawa z dnia 15 kwietnia 2005 r. o zmianie ustawy o ochronie informacji niejawnych oraz niektórych innych ustaw (Dz.U.05.85.727);
- Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 13 maja 2005 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie określenia standardów nauczania dla poszczególnych kierunków studiów i poziomów kształcenia (Dz.U.05.98.824);
- Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 31 maja 2005 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie liczby, wysokości oraz warunków i trybu przyznawania nagród Prezesa Rady Ministrów za wyróżnione rozprawy doktorskie i habilitacyjne oraz działalność naukową, naukowo-techniczną lub artystyczną (Dz.U.05.101.843);
- Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 20 maja 2005 r. w sprawie kwalifikacji zawodowych, jakie powinna posiadać osoba zatrudniona w uczelni na stanowisku kustosa bibliotecznego, starszego bibliotekarza i starszego dokumentalisty (Dz.U.05.101.844);
- Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 3 czerwca 2005 r. w sprawie nostryfikacji stopni naukowych i stopni w zakresie sztuki uzyskanych za granicą (Dz.U.05.104.874);

Urszula Dzikuć
Dział Organizacyjny-Prawny